

Rozdział 8 – Opowieści

Dwa różne wiersze opowiadają intrygujące historie. Byłoby miło, gdyby poetka napisała więcej takich wierszy. "Zaduszki w Polsce" są nieco zagmatwane co do tego, kim są bohaterowie wiersza. Nie jest jasne, czy ta niejednoznaczność była celowa, czy może był to błąd redakcyjny? Ponieważ wiersz został wklejony do albumu w takiej postaci, w jakiej został wydrukowany, bez żadnych odręcznych poprawek, jak to miało miejsce w przypadku niektórych innych wierszy, być może poetka musiała zamierzyć, aby był tajemniczy.

Opowieść w wierszu "Sierotka" jest prostsza, choć prawie zbyt przewidywalna. Bronisława była bardzo współczująca i chciała jak najlepszego wyniku dla wszystkich. Życie było wtedy ponure, łatwo było popaść w rozpacz, więc chciała, aby zainspirowało ludzi to, jak jedna osoba może odmienić czyjeś życie na lepsze.



Mogiły, fotografia Ginger Wolnik

Zaduszki W Polsce

Przyszła jesień chłodna – ranek szary, mglisty,
A po drogach pełno ludzi, otulonych w chusty,
Idą wierni do kościoła, na cmentarne groby –
Bo to dzisiaj dzień „Zaduszny” smutku i żałoby...

A więc idzie starowina, różaniec ma w ręce,
I godzinki ofiaruje Najświętszej Paniencie,
Idzie sam; Sieroca dola – biedny starowina,
Ku cmentarnym czarnym sosnom, w oddali spoziera.

Taki jęk bolesny, rzewny, rwie się z jego duszy,
Że aż echem sosny jękły – wśród cmentarnej ciszy:
Tam w mogile już spoczywa ona, jego wierna
Towarzyszka ukochana, oraz matka biedna.

Mając syna jedynaka, wojna go zabrała –
Ona chodząc do kościoła, modląc się płakała...
Aż tu przyszła raz wiadomość, okrutna – Hiobowa,
Że kochany syn jej zginął – tam hen – koło Lwowa.

Już nie wróci jej synaczek, podpora w starości,
Biedne serce matki pękło; z ogromnej żałości,
Połączyły się ich dusze tam u tronu Boga,
A on został samiuteńki sierota, nieboga.

Więc objąwszy grób ramieniem, żali się do Boga –
Oby się już zakończyła ta pielgrzymka długa:
Coraz więcej na cmentarzu ludzi, palą świece –
Wiatr jesienny ich bladym płomykiem chyboce...

Słysząc szept modlitw, żalosne pieszczoty i skargi,
Szemrzą kwiaty na grobowcach – szepcą ludzkie wargi...
A z dzwonnicy słysząc dzwony, ich serca łkające...
Pozdrowienie na sen wieczny: REQUIESCANT IN PACE!

Bronisława Wolnik

Sierotka

W mroźną, jasną noc zimową,
Szedł ulicą chłopiec mały –
Gwiazdy błyszczą mu nad głową,
Tak zdziwione, że pytały...

Gdzie to dążysz, drogie dziecię?
Gdy już drugie śpią w łóżeczkach,
Gdzie twa matka? Dlaczego cię
Nie utuli w poduszczykach?

A chłopczyzna jakby słyszał,
Złoty gwiazdek te pytania,
Spojrzał w niebo i zapłakał, –
Że on niema już mieszkania.

Bo macocha go wyгнаła,
Nie zważała, że noc – zima,
Gdy już ojca śmierć zabrała,
Dla sieroty miejsca niema.

Głodny – wstrząsa nim płacz rzewny,
Tam, ku niebu wzrok podnosi,
Ojczyce popatrz! Jakim biedny –
Matko usłysz! – Rzewnie prosi...

I stanąwszy koło muru,
Gdzieś jeszcze światła były,
Może przyjdzie wyjrzeć komu,
Iść już dalej niema siły.

Wtem ktoś szarpnął ciężką bramą,
Drzwi się w krótkce otwierają,
Uśmiech dźwięczy srebrną gamą...
Tu się wszyscy zatrzymają.

Przystanąwszy z zadziwieniem,
Widzą – stoi chłopiec mały,

Patrzą w oczy z przerażeniem,
W których wielkie łzy błyszczały...

Łzy to bólu i niedoli –
Błękit oczów tak zalały,
Więc zbliżyła się powoli,
Jedna z pań, które tam stały.

I ujawszy rączkę zimną,
Pyta pójdiesz ze mną dziecię?
A chłopiec z wiarą dziecinną,
Idąc mówi swoje życie...

Tak go przyjęła za syna,
Ucząc kochać ludzi – Boga,
Więc szczęśliwy rósł chłopczyzna,
Zabłysła mu dola błoga.

Był sierota dobry, grzeczny,
Czcząc swą panią jak anioła,
Pieszczotliwy – i serdeczny,
Więc ją słodko „mamo” woła.

Bronisława Wolnik